

Jacques Le Rider

"Mitteleuropa" : środkowoeuropejskie miejsce pamięci

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 104/4, 5-16

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

JACQUES LE RIDER

„MITTELEUROPA”, ŚRODKOWOEUROPEJSKIE MIEJSCE PAMIĘCI*

Mittleuropa nie tylko jest pojęciem geograficznym (geopolitycznym, geokulturowym...), ale odpowiada również pewnej mapie umysłowej powstałej w wyniku rozpowszechniania kultur „niemieckojęzycznych” (określenia tego używam, aby uniknąć stosowania takich wyrazów jak „niemiecki” czy „austriacki”, których znaczenie do dzisiejszych czasów nie było oczywiste). Początki kształtowania się tej mapy umysłowej sięgają obecności pierwszych niemieckich populacji na terenach od wschodnich granic Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego aż po zachodnie krańce Rusi do państw bałtyckich. Należy dokonać rozróżnienia między tradycją federacyjną, wielokulturową i przednarodową Świętego Cesarstwa Rzymskiego (w jego skład wchodziły Czechy i północne Włochy) a tą, która ma swe źródło w prusko-austriackim dualizmie, począwszy od epoki Marii Teresy i Fryderyka II. Z tej drugiej tradycji wywodzą się dwa cesarstwa – niemieckie (1871) i habsburskie – powstałe po Świętym Cesarstwie (obalonym w czasach napoleońskich, częściowo odbudowanym w roku 1815 jako Związek Niemiecki, nieodwracalnie zaś zniszczonym przez wojnę austriacko-pruską w roku 1866 oraz przez Proklamację Rzeszy Niemieckiej w 1871 roku).

Mapa umysłowa niemieckojęzycznej Europy Środkowej zostaje w XX wieku naznaczona przez geopolityczne pojęcie *Mittleurop*y związane z liberalną ideologią polityczną Friedricha Naumanna, definiującą niemieckie cele wojenne w 1915 roku. Koncepcje Naumanna hamowały program pangermański ograniczając go do przestrzeni środkowoeuropejskiej. Pojęciem *Mittleurop*y należy zatem posługiwać się z ostrożnością, a w niektórych kontekstach stosować zamiast niego określenie „*Zentraleuropa*” (bliższe francuskiemu „*Europe centrale*” i angielskiemu „*Central Europe*”) czy termin *Mittelosteuropa*.

Dlaczego historia kulturowa interesuje się dzisiaj *Mittleurop*ą, *Zentraleurop*ą, *Mittelosteurop*ą? Dlatego mianowicie, że ta ostatnia – od epoki oświecenia do pierwszej wojny światowej – nadawała środkowej części kontynentu europejskiego tożsamość wykraczającą poza tożsamości narodowe. Wiek XX *Mittleurop*ę zawzięcie niszczył i deformował: pierwsza wojna światowa, nacjonalizm, autorytatywne reżimy typu faszystowskiego, nazizm i *Shoah*, druga wojna światowa, stalinizm i neostalinizm.

Rozpowszechnianie niemieckiej kultury ukształtowało przestrzeń, która – po-

* Tytuł oryginału brzmi: „*Mittleuropa*”, *un lieu de mémoire de l'Europe centrale*. Uwagi tłumaczki znajdują się w nawiasach kwadratowych.

cząwszy od końca XVIII wieku – stała się miejscem już to starć między germańską „Kultur” a innymi tożsamościami kulturowymi, już to wzajemnego przenikania się elementów germańskich i słowiańskich, germańskich i żydowskich, germańskich i węgierskich, germańskich i rumuńskich, itd. Kulturowa *Mittleuropa* jest zatem pojęciem z definicji ambiwalentnym. W niektórych kontekstach przywołuje na myśl katastroficzny kierunek losów Europy w dobie nacjonalizmów i imperializmów. W innych kontekstach określa międzykulturową cywilizację na skrzyżowaniu Europy Północnej z Południową, w połowie drogi między Europą Zachodnią a Wschodnią.

Mówienie o niemieckojęzycznej Europie Środkowej, *Mittleuropie*, *Zentraleuropie* czy *Mittelosteuropie* wymaga wzięcia pod uwagę najpierw rozróżnienia między Europą bizantyjską a Europą Środkową, a następnie – odrębności imperium otomańskiego od chrześcijaństwa. Te granice religijne i kulturowe oddzielają od wyznawców prawosławia (Rosjan, Białorusinów, Ukraińców, Serbów, Macedończyków, Bułgarów, Greków; ważny wyjątek stanowią tutaj Rumuni, gdyż przynależności tego obszaru kulturowego, na którym dominuje wyznanie prawosławne, do Europy Środkowej – *Mittleuropy*, nie można w żadnym razie podawać w wątpliwość, przynajmniej współcześnie) – a także od utrzymujących się na Bałkanach wysepki islamu – narody wyznania katolickiego i protestanckiego. Granice te często służyły za usprawiedliwienie dla dyskursów odrzucających czy też dla prób wytłumaczenia konfliktów epoki postkomunistycznej, w szczególności na terenach byłej Jugosławii. Niemniej jednak zeświecczenie kultury europejskiej, tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie, dyskusyjnym czyni utożsamianie współczesnych konfliktów z wojnami religijnymi. Wedle tradycji silnie zakorzenionej w Europie Środkowej począwszy od epoki oświecenia wyznanie jest ściśle związane z definicją tożsamości narodowej tzw. *ethnos* [naród etniczny] (pojmowanego całkiem inaczej niż *demos* [naród polityczny]), na tych samych prawach, co język czy kultura. Powinno się mówić o „religijności”, która powraca po upadku różnych religii.

Mittleuropa / Europa Środkowa jest rozmaicie postrzegana przez dwoje „Innych” Europy Środkowej – rosyjski prawosławny Wschód i bałkański Południowy Wschód. Środek Europy oglądany ze Wschodu pogrąża się w perspektywie, która zwraca uwagę przede wszystkim na granicę oddzielającą Wschód od Zachodu. Dla słowianofilów środkowoeuropejscy Słowianie będący katolikami, protestantami lub bezwyznaniowcami stanowią przykry wyjątek od reguły, zgodnie z którą duszę słowiańską utożsamia się z wyznaniem prawosławnym. Dla okcydentalistów Europa Środkowa jest zaledwie strefą przejściową, którą się przekracza w drodze do Niemiec, Francji, Włoch, Anglii. Wreszcie Polska – widziana ze Wschodu – zajmuje osobne miejsce, ponieważ zgodnie z pewną tradycją stanowi integralną część rosyjskiego imperium. Nie ulega natomiast wątpliwości, że Europa Środkowa definiuje siebie samą w zależności od Rosji, a najczęściej w opozycji do niej. Rosja, widziana z perspektywy *Mittleuropy*, jawi się jako groźba politycznego i kulturowego regresu.

Odwrotnie rzecz ma się z „Bałkanami”, które dążą do „debałkanizacji” i przyjęcia ich do cywilizacji środkowoeuropejskiej. *Homo balkanicus* jest karykaturą stworzoną pierwotnie przez mieszkańców Zachodu na określenie prymitywnego Europejczyka, przedstawiającego się malowniczo, jeśli chodzi o folklor, barbarzyńskiego zaś, gdy chwyta za broń. Europejskie dyskursy na temat „Bałkanów”

reprezentują pozbawiony pozytywnych cech orientalizm, kolonializm kulturowy, który od cywilizacji zachodniej oczekuje wprowadzenia odrobiny porządku i racjonalności na tych poszatkowanych i słabo rozwiniętych terenach. „Bałkany” stoją w opozycji do Europy cywilizacji habsburskiej. Jeszcze dzisiaj można z pewnością zirytować Chorwata czy Bułgara zaliczając ich kraje do „Bałkanów”, co oznacza wykluczenie z Europy Środkowej – Mitteleuropy, odrzucenie z powodu odmienności, na którą oni nie zgadzają się.

Wytyczenie zachodnich granic Europy Środkowej nie jest łatwiejsze od narysowania jej granic wschodnich. Kraje niemieckojęzyczne należą do Europy Środkowej czy do Europy Zachodniej? Właśnie to odróżnia Mitteleuropę geopolityczną, niegdyś obejmującą Niemcy, Austrię i niemieckojęzyczną Szwajcarię od Europy Środkowej, o której mówi się dzisiaj. Nie ma żadnych wątpliwości, że Rzesza Niemiecka i monarchia habsburska wchodziły w skład Europy Środkowej w czasach, gdy pozostawały one w kontakcie z Rosją i z Imperium Osmańskim. W latach 1949–1990 RFN należała do Europy Zachodniej, podczas gdy NRD przynależała do „Europy Wschodniej” znajdującej się w strefie wpływów sowieckich.

W latach 1989–1990 – po rozpadzie Związku Radzieckiego, wyzwoleniu się republik środkowoeuropejskich i ponownym zjednoczeniu Niemiec – wydawało się, że Europa Środkowa się odradza. Od czasu zacieśnienia Wspólnoty Europejskiej środek Europy nie przebiegał już wzdłuż osi Berlin–Praga–Wiedeń–Budapeszt, lecz po linii Rotterdam–Mediolan. Czyżby rozszerzenie Unii Europejskiej na Wschód miało pozwolić Europie odnaleźć na nowo jej historyczne centrum? Czy też należałoby stwierdzić, że tzw. Europa Środkowa nie jest już w centrum, lecz na marginesie Europy ustanowionej na mocy traktatów rzymskich?

Kulturowy renesans Europy Środkowej wzbudzał niegdyś wielkie nadzieje. W latach osiemdziesiątych XX wieku liczni uchodźcy czy antysowieccy dysydenci – np. György Konrad w Budapeszcie, Czech Milan Kundera i Jugosłowianin Danilo Kis w Paryżu – wywołali na nowo dyskusję na temat Mitteleuropy.

Stworzenie w Europie Środkowej wspólnoty uczonych i artystów, tzw. rzeczpospolitej humanistycznej, długo pozostawało w sercu spraw publicznych. Środkowoeuropejska tożsamość kulturowa zaczyna kształtować się w czasach, gdy renesans i barok rozprzestrzeniają się po Mitteleuropie poprzez dwory Wiednia, Pragi, Krakowa i Budy (na Węgrzech). Ten „spóźniony” renesans łączy się ze sztuką oraz duchem baroku i głęboko naznacza cały region środkowoeuropejski.

Innym czynnikiem mającym decydujący wpływ na utworzenie rzeczpospolitej humanistycznej w Europie Środkowej będzie reakcja na zagrożenie ze strony imperium otomańskiego. Około roku 1500 Conrad Celtis zakłada Sodalitas litteraria Danubiana, związek stowarzyszający niemieckich, węgierskich, słowiańskich, czeskich i włoskich humanistów.

W czasach reformacji i kontrreformacji w północnych i środkowych Niemczech kształtuje się nowy system kulturowy, wyłamujący się z łacińskiej i włoskiej Europy Środkowej, reformacja zaś wywołuje w Europie Środkowej po raz pierwszy ożywienie świadomości narodowej, przykładowo u Czechów czy Słoweńców. Natomiast kontrreformacja podnosi styl barokowy do rangi stylu oficjalnego i trzeba będzie poczekać dwa stulecia, żeby józefinizm dokonał, pod koniec XVIII wieku, pierwszej syntezy baroku i niemieckiego oświecenia, próbując narzucić język niemiecki – po łacinie, włoskim i francuskim – jako *lingua franca* Mitteleu-

ropy, co wywoła w zamian niepowstrzymane zrywy narodowe przeciwko germanizacji.

Uznanie, że charakter narodowy tworzy się dzięki filologii, pobudzającej do działania ustne i pisane tradycje literackie, a także dzięki językoznawstwu, kodyfikującemu pismo, gramatykę, słownictwo, odpowiada modelowi niemieckiemu – który można by nazwać „herderowskim”. Rozpowszechnianie teorii Herdera wśród ludów Europy stanowi istotny etap na drodze do ukształtowania kulturowej Mitteleuropy. Intelktualiści węgierscy, rumuńscy, polscy, czescy, słoweńscy itd. tworzą pod wpływem pism Herdera przekonanie, że nie ma miłości do ojczyzny bez miłości do języka ojczystego i że poeta jest ojcem narodu w stopniu o wiele wyższym niż władcy, którzy mało troszczą się o granice językowe i znają tylko obszary dynastyczne.

Opóźnione – z powodu swego podporządkowania niemieckiemu i habsburskiemu imperium – historyczne narody Europy Środkowej począwszy od epoki oświecenia, poprzez wojny napoleońskie i XIX wiek domagają się własnej emancypacji próbując powrócić do wcześniejszych okresów niepodległości i wielkości.

Idea Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, gwarantującego równowagę pośrodku Europy, pojawia się na nowo w dyskusji intelektualistów za każdym razem, gdy Europa Środkowa przechodzi jakiś kryzys. Według Leibniza chodzi o pokonanie urazu spowodowanego przez wojnę trzydziestoletnią oraz o obronę Rzeszy przed Ludwikiem XIV na Zachodzie i przed Turkami na Wschodzie. W czasach rewolucji francuskiej i wojen, które odwracają w Europie Środkowej stary porządek, Novalis (w przeciwieństwie do Hegla, który nic dobrego na temat Rzeszy nie myślał) tworzy utopię Świętego Cesarstwa Europejskiego jednoczącego całe chrześcijaństwo.

Wojny napoleońskie zmieniły geokulturową tożsamość Europy Środkowej. W imię zasady „*divide ut regnes* [dziel albo rządź]” Napoleon dokonuje podziału dawnego Świętego Cesarstwa na trzy sfery: Królestwo Prus na północy, Związek Niemiecki zrzeszający nowe państwa usytuowane na prawym brzegu Renu i w Niemczech Południowych oraz Cesarstwo Austriackie na południowym wschodzie, wywiedzione z niegdysiejszego Świętego Cesarstwa i ograniczone do jego obszarów historycznych położonych w basenie Dunaju.

Epoka napoleońska uruchamia proces historyczny, w 1815 roku przez odnowienie Związku Niemieckiego tylko spowolniony, polegający na: uwalnianiu się terytoriów niemieckich spod wpływów katolicyzmu; wzroście znaczenia protestantyzmu na tychże terytoriach; polaryzacji świata niemieckojęzycznego pomiędzy Prusy i Austrię z zaakcentowaniem XVIII-wiecznego dualizmu prusko-austriackiego; wzmocnieniu potęgi Prus; potwierdzeniu zasady scentralizowanego państwa narodowego, które zastępuje system „państw Cesarstwa” systemem federacji państw.

Królestwo Prus pod wodzą Bismarcka przekształca się w niemieckie państwo narodowe, wokół którego tworzy się Rzesza (*Reich*) proklamowana w styczniu 1871. Po roku 1871 Imperium Habsburgów zaznacza swą odrębność od Rzeszy Niemieckiej na podstawie różnicy między obywatelstwem a narodowością (niemieckie pojęcia *Nationalität* czy *Volksstamm* [odpowiadające polskiemu określeniu „narodowość”], definiowane poprzez język, który się deklarowało podczas spisów jako język używany, są pojęciami, które chcą być inne niż terminy „*Nation*” i „*Volk*”

[naród]”). Od czasu ugody austriacko-węgierskiej z 1867 roku prowadzona w Przedlitawii habsburska polityka integrowania ze sobą rozmaitych narodowości przyczyniła się do starań na rzecz odzyskania wewnątrz każdego Landtagu (sejmiku prowincjonalnego) równowagi między narodowościami danego Kronlandu (kraju koronnego) za pomocą „kompromisów” skodyfikowanych w prawach wyborczych.

W wieku XX, czyli w chwili zanikania środkowoeuropejskich imperiów, powracają wyobrażenia porządku federacyjnego i kultury kosmopolitycznej, nawiązujące najczęściej do tradycji austriackiej. „»Europa Środkowa« jest określeniem symbolizującym tylko bieżące potrzeby” – napisał Hugo von Hofmannsthal w grudniu 1917 w swoim wykładzie pt. *Posłannictwo Austrii*. W okresie międzywojennym wznowienie dyskusji nad barokiem umiejscawia się właśnie w kontekście kryzysu. Josef Nadler (1884–1963) profesor na Uniwersytecie Wiedeńskim w latach 1931–1945), historyk literatury austriackiej, w przyszłości zdyskredytowany ze względu na swe poparcie dla austrofaszysmu i nazizmu, przedstawia barok jako skondensowanie kulturowej tożsamości monarchii habsburskiej (oraz Bawarii) i jako styl – od renesansu po dzień dzisiejszy – ciągle aktualny, określający pewien typ ludzki, mianowicie: „człowieka baroku”.

Pod naporem Trzeciej Rzeszy mit habsburski i – sięgnijmy dalej – także mit pamięci Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego zostają przez Josepha Rotha, Stefana Zweiga czy, na ironiczną modłę, przez Roberta Musila przekształcone w retrospektywną utopię współistnienia różnych narodowości w kosmopolitycznej przestrzeni kulturowej, w międzykulturową „rzeczpospolitą humanistyczną” obejmującą rozległy obszar środkowoeuropejski, od Włoch po same krańce – Galicję i Bukowinę.

Inne podejścia do problemu Mitteleuropy wyzwalają się spod wpływu historii cesarskiej. Tak jest w przypadku studiów nad żydowską Europą Środkową, unicestwową przez *Shoah*, która przez szereg stuleci przedstawiała się jako jeszcze jedna wspólnota środkowoeuropejska. W kilku czołowych ośrodkach literatury niemieckojęzycznej w Europie Środkowej – w Pradze wokół Kafki, w Galicji będącej ziemią ojczystą Josepha Rotha, na Bukowinie rozslawionej przez Paula Celana – twórcy żydowscy nadali nowe znaczenie „znajdującym się na peryferiach centrom” literatury niemieckojęzycznej. Żydowska cywilizacja jidysz oraz rozprzestrzenianie się chasydyzmu nakreśliło inne mapy Europy Środkowej.

Jeśli zastanowić się nad relacją między mitem habsburskim a realiami monarchii habsburskiej, można stwierdzić, że ta ostatnia odnosiła w całej przestrzeni naddunajskiej skutek integrujący – w znaczeniu, jakie przypisuje się dzisiaj wyrazowi „globalizacja”. Rozbieżności gospodarcze i kulturowe między zachodnią a wschodnią częścią monarchii stopniowo się zmniejszały przez trzy ostatnie dziesięciolecia XIX wieku. Jednak temu efektowi „globalizującemu” towarzyszyło kształtowanie się nowych różnic społecznych i kulturowych oraz nowych dyskursów w rodzaju dyskursów *quasi*-kolonialnych. Z drugiej strony, ideologie narodowe, w reakcji na „misję cywilizacyjną” Habsburgów, od 1848 roku jawiły się jako noszące w sobie obietnicę lepszej egzystencji wewnątrz „wspólnot wyobraźniowych”, jakie pozostawały do zbudowania.

Owa wewnętrzna sprzeczność charakteryzuje dziedzictwo monarchii habsburskiej. Monarchia ta odgrywała rolę integrującej potęgi imperialnej i może – w tej perspektywie – jawić się jako laboratorium terażniejszości. W związku z tym

mianowicie, że Unia Europejska, od początku procesu rozszerzania się na dawne „kraje Wschodu”, uznaje integrację europejską w wymiarze wschodnio-zachodnim za zadanie priorytetowe, to rozumiana jako miejsce pamięci habsburska Europa Środkowa, gdzie – przynajmniej w Przedlitawii – pewien model międzykulturowości i ponadnarodowości został częściowo urzeczywistniony, może stanowić odniesienie dla regionu środkowoeuropejskiego, w którym, na początku XXI wieku, zamiłowania nacjonalistyczne jeszcze nie wygasły. Monarchia habsburska była jednak także i teatrem uogólnionej wojny między tożsamościami kulturowymi poszukującymi swoich terytoriów narodowych.

Nowoczesna historia monarchii habsburskiej może być interpretowana jako polityczny i społeczno-kulturowy proces harmonizacji mnogości etnicznej, językowej i kulturowej. Dzięki instytucjom regulowania konfliktów i organizowania opisanego tu pluralizmu w formie „kompromisu” (*der Ausgleich*) w ramach każdego Kronlandu („prowincji koronnej”) liberalne Cesarstwo ustanowione na nowo w 1867 roku podejmowało wysiłki w celu usprawnienia kohabitacji różnych narodowości w Przedlitawii.

Taki jest właśnie sens „mitu habsburskiego”, o którym mistrzowsko wypowiadał się Claudio Magris – owej ideologii państwa dopracowywanej przez Habsburgów od czasów, kiedy książę Eugeniusz mówił o monarchii jako o *totum*, a wysuniętej na pierwszy plan w latach 1866–1871, kiedy to Austria, wykluczona ze Świętego Cesarstwa, które przez długi czas było przez nią zdominowane, przegrała konkurencję z nowym Cesarstwem Niemieckim proklamowanym w 1871 roku i musiała wynaleźć dla siebie nową tożsamość geopolityczną, opartą na tym, co jej pozostało: na obszarach położonych nad Dunajem. Z krytycznego punktu widzenia można powiedzieć, że habsburski mit pluralistycznego społeczeństwa i pluralistycznego państwa – wewnątrz których każdy naród miał swoją ojczyznę (*Heimat*) i o niej pamiętał – stanowił propagandową przykrywkę dla walki prowadzonej przez dwa hegemoniczne narody, austriackich Niemców i Węgrów, o obronę i rozszerzenie ich przywilejów i korzyści, przedstawianych jako ogólny interes i jako „ponadnarodowa” racjonalność. Mimo niektórych osiągnięć (takich jak równouprawnienie Moraw [tzw. *ausgleich* morawski z 1905 roku], konsolidacja polskiej i ukraińskiej Galicji silnie zakotwiczonej we wspólnocie habsburskiej, harmonizacja mnogości kulturowej, etnicznej i religijnej na Bukowinie) nie udało się zapomnieć o najpoważniejszych porażkach (takich jak przerodzenie się konfliktu między Niemcami a Czechami w *quasi*-wojnę cywilną w chwili zamieszek wywołanych przez rozporządzenia językowe [Kazimierza] Badeniego w Czechach; czy napięcia niemiecko-słoweńskie, niemiecko-włoskie).

Narzuca się tutaj porównanie z wewnętrzną i intraeuropejską „kolonizacją” Rzeszy Niemieckiej. Paralelnie do swojej polityki kolonialnej, w ścisłym tego słowa znaczeniu, Rzesza troszczy się, zwłaszcza od roku 1886, o germanizację swych wschodnich, polskich regionów. Głębokie przyczyny owej polityki kolonizacji wewnętrznej miały ekonomiczny i społeczny charakter: brak wystarczających możliwości zatrudnienia w rolnictwie spowodował ucieczkę ze wsi do dużych miast i na zachód Rzeszy (ale także emigrację za morze, do Ameryki Północnej), co pociągnęło za sobą regularny niż demograficzny w rolnych prowincjach wschodniej części Prus. Wśród chętnych do wyjazdu więcej było Niemców niż Polaków, w związku z czym liczba polskiej populacji na tle całkowitej populacji wschodnich

terytoriów Rzeszy wzrastała, reakcją zaś na ten wzrost było podtrzymywanie działań sprzyjających „germanizacji ziemi”. Szacuje się, że od końca lat osiemdziesiątych XIX wieku do 1914 roku 22 000 niemieckich chłopów (czyli w sumie około 120 000 osób) osiedliło się na terenach położonych na wschód od Łaby: rezultat polityki „wewnętrznej kolonizacji” był zatem ograniczony. Polityka ta potwierdzała przyjęty od roku 1871, wraz z *Kulturkampf* (skierowaną także przeciwko polskim katolikom) oraz podejmowanymi w latach 1876–1877 środkami zmierzającymi do germanizacji, kierunek działań, których celem było narzucenie języka niemieckiego jako oficjalnego języka administracji i wymiaru sprawiedliwości. Widać zatem, że wewnętrzna kolonizacja Rzeszy Niemieckiej była zupełnie inna niż „kolonializm habsburski” z tego samego okresu: Rzeszy nie zależało na integrowaniu „peryferii”, ale na konsolidowaniu hegemonicznej pozycji populacji niemieckiej na wschodnich obszarach Rzeszy.

W roku 1878 Austro-Węgry zachowywały się na scenie międzynarodowej jak prawdziwa potęga kolonialna, kiedy to, powołując się na upoważnienie dane im przez kongres berliński, rozpoczęły okupację Bośni z Hercegowiną, anektowanych przez nie trzydzieści lat później. Wydarzenia te uaktualniły mapę „Bałkanów”: Chorwacja należała do Europy Środkowej, habsburska część Serbii stanowiła *limes* między Europą Środkową a Bałkanami, w których skład wchodziła Bośnia z Hercegowiną. Dzisiaj nadal nikt nie kwestionuje dążeń Chorwacji do przystąpienia do UE [w r. 2013 faktycznie spełnionych], podczas gdy niektórzy odnoszą się z większą rezerwą do podobnych starań Serbii, Bośni i Hercegowiny, Czarnogóry...

Możliwe, że nawet gdyby katastrofy pierwszej wojny światowej zostały im oszczędzone, Austro-Węgry nigdy nie rozwiązałyby całkowicie problemów wynikających z koegzystencji różnych narodowości. Niemcy i Węgrzy bronili swoich dominujących pozycji. Każda z nacji marzyła o założeniu własnego państwa narodowego. Pojawiające się rozwiązania nie były zbyt liczne: pogłębienie i udoskonalenie systemu kompromisów wypracowywanych od roku 1867; system federalcyjny, który miał przekształcić monarchię habsburską w „Stany Zjednoczone Naddunajskiej Europy Środkowej” (ale tworzenie się państw federalnych, z założeniem, że będą się one różnić od historycznych krajów koronnych (*Kronländer*) i przestrzegać zasady pluralizmu narodowości, wywoływało na każdym obszarze niezliczone konflikty między narodową większością a mniejszościami); czy też system „osobistej autonomii” czyniący z narodowości (tak jak z wyznania) pomocniczy atrybut obywatelstwa, a nie samą definicję obywatelstwa.

Wedle tego ostatniego modelu państwo habsburskie mogło uważać się za ponadnarodowe, gdyż każda jednostka zachowywała swą narodowość jako element własnej tożsamości (w *Tryptyku praskim* Johannes Urzidil powiada: „*Ich bin hinternational*”). Tymczasem także i system osobistej autonomii był trudny do wprowadzenia w regionach o populacji mieszanej, ponieważ polegał on na odseparowaniu od siebie grup etniczno-językowych w celu zapewnienia im harmonijnej kohabitacji. Istniało zatem ryzyko, że wielokulturowy pluralizm mógłby spowodować podział społeczeństwa, na każdym obszarze, na wspólnoty narodowe określone przez język, jakiego używają. Ta koegzystencja bez spójności – w regionach, w których żadna narodowość nie była wyraźnie większością – nie prowadziła do „ponadnarodowości”, ale do przedziwnego sojuszu między obywatelstwem habsburskim a „prywatną narodowością”.

Wypada oddzielić także austriacką część naddunajskiego imperium od węgierskiej Zalitawii. Skuteczność integracji według wzoru habsburskiego charakteryzującego się pluralizmem kulturowym, niekwestionowana w Przedlitawii (choć trzeba uważać, żeby nie pomylić mitu z rzeczywistością), nie sprawdzała się na Węgrzech. Terytoria słowiańskie przyłączone do węgierskiej części monarchii bez wątplenia nigdy nie miały poczucia przynależności do słowiańsko-węgierskiej wspólnoty kulturowej. To samo można powiedzieć o Rumunach z Zalitawii.

Do końca XIX wieku Żydzi (którzy – w oczach administracji – nie posiadali właściwego języka, ponieważ ani hebrajski, ani jidysz nie miały statusu języka narodowego) optowali za niemiecką tożsamością językową. Ale od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku Żydzi z monarchii habsburskiej w słowiańskich prowincjach Przedlitawii przestali być tak „ponadnarodowi”, jak to zgodnie z „mitem habsburskim” sugeruje Joseph Roth: ich również – tak jak innych – porwał ruch na rzecz afirmowania narodowości.

Tradycja austro-marksistowska przyczyniła się do starań podejmowanych, by zbudować robotniczą Europę Środkową. Ale austriacka socjaldemokracja okresu habsburskiego miała trudność z pokonaniem sprzeczności między „klasą” a „narodowością”. Od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku logika nacjonalistyczna brała górę nad solidarnością klasy internacjonalistycznej. W parlamencie Przedlitawii, w Wiedniu, frakcja socjaldemokratyczna była podzielona na pięć klubów narodowych. Robotnicze związki zawodowe miały problemy ze zjednoczeniem różnych narodowości w obrębie jednej i tej samej fabryki, jednej i tej samej gałęzi przemysłu, jednej i tej samej organizacji. W sumie, austriacka socjaldemokracja wykazywała podobieństwo do monarchii habsburskiej: była ponadnarodowa w swoim „politycznym micie”, ale w rzeczywistości – podzielona na narodowości.

Ponad dwa stulecia, od XVIII wieku do pierwszej wojny światowej i dłużej jeszcze, język niemiecki był głównym językiem międzynarodowym – *lingua franca* Mitteleuropy – rozparcelowanym na liczne obszary językowe i narodowościowe: wspólnym językiem, *lingua franca*, Środkowej Europy, konkurującym z francuskim i, od roku 1945, z angielskim. Ta podwójna przynależność do Mitteleuropy i do Europy w szerokim znaczeniu uwidacznia się szczególnie w przypadku Rumunii. Ten obszar kulturowy ma, z jednej strony, od czasów rewolucji francuskiej bezpośrednie powiązania z kulturą i literaturą francuską. Z drugiej strony, wybitną rolę odgrywa na nim wzajemne przenikanie się kultur niemieckiej i rumuńskiej, od poezji romantycznej, u [Mihaia] Eminescu, po filozofię, u [Luciana] Błagi czy [Emila] Ciorana.

Język niemiecki pełnił funkcję języka-przekazu dla różnych dziedzin wiedzy technicznej i naukowej, także dla filozofii. Język francuski pozwala dotrzeć do literatury i do sztuk pięknych. Można zatem mówić o paralelnych kulturach używania języka w Polsce, w Czechach, w Rumunii itd. Ale Europa Środkowa nie była tylko układem słonecznym, w którym obszary kulturowe obracały się wkoło Germanii i Francji jak planety po orbicie. Została zbudowana równocześnie jako układ multcentryczny, obejmujący sąsiedzkie konstelacje, sieci regionalne i transgraniczne.

Do końca XIX i na początku XX wieku na niektórych obszarach językowych tego regionu język niemiecki dorzuca się do danego języka „narodowego” jako międzynarodowy język literatury, konkurujący niekiedy z jakimś innym językiem

międzynarodowym, np. z francuskim. W miarę jak postępowały rozwój świadomości narodowej i afirmacja języków literackich, niemiecki miał już tylko status „drugiego języka” umożliwiającego międzynarodową komunikację wewnątrz regionu środkowoeuropejskiego.

Zjawiska prawdziwej wielojęzyczności łączącej dwa lub trzy języki z regionu środkowoeuropejskiego okazują się ograniczone do kilku sfer kontaktu, do kilku środowisk (przykładem są tutaj Żydzi „jidyszofońscy” opanowujący język kraju, w którym żyją), do potomków małżeństw mieszanych i do elit niektórych metropolii (Triestu, Pragi, Bratysławy, Czerniowiec, Lwowa...). W efekcie przypadki wielojęzyczności polsko-litewskiej, słowacko-węgierskiej, austriacko-włosko-słoweńskiej, żeby wymienić tylko te kombinacje, są w sumie mniej liczne niż przypadki wielojęzyczności, w których jeden środkowoeuropejski język narodowy idzie w parze z niemieckim, francuskim itd. Jeśli jakiś pisarz wybiera dla swej twórczości literackiej czy uniwersyteckiej język odmienny od swojego języka ojczystego, rzadko kiedy optuje za innym językiem z tego regionu: jedynie niemiecki, angielski lub francuski wchodzi w grę.

Można zadać pytanie, czy prawdziwe przenikanie się kultur środkowoeuropejskich kiedykolwiek miało miejsce. Znajomość języka kraju sąsiedzkiego była wszakże o wiele mniej rozpowszechniona niż znajomość języka niemieckiego, francuskiego, angielskiego, a nawet rosyjskiego bądź włoskiego. Polacy wieku XIX i początku XX z pewnością lepiej wiedzieli, co się dzieje w Paryżu, niż co się dzieje w Pradze. Ośrodkami łączącymi stolice – Budapeszt, Pragę, Warszawę – były: Paryż albo Londyn.

Nowoczesność w niemieckojęzycznej Europie Środkowej początków XX wieku rymowała się z pluralnością: wieloetnicznością, wielokulturowością. Ta konfliktogenna międzykulturowość była także wytłumaczeniem dla kulturalnej i intelektualnej twórczości Mitteleuropy aż do pierwszej wojny światowej, a potem jeszcze do 1933 roku.

Ideę Mitteleuropy można umieścić pod krzyżującymi się spojrzeniami społeczeństw bezpośrednio zainteresowanych i społeczeństw obcych lub też umiejscowić ją w sieci transferów kulturowych niemiecko-żydowskich, niemiecko-słowiańskich, niemiecko-węgierskich, niemiecko-rumuńskich itd. Transfer kulturowy, relacja międzykulturowa mogą wynikać także ze zjawisk odrzucenia, odepchnięcia, z wysiłków dysymilacji, z oporu wobec rozpowszechniania większościowego systemu kulturowego.

Dla Polaków *Mitteleuropa* jest miejscem pamięci, które przywodzi na myśl przede wszystkim kolejne rozbiory Polski dokonywane przez trzy mocarstwa. Do pierwszej wojny światowej Galicja, owa południowa część Polski, która wchodziła w skład austriackiej Przedlitawii, miała stanowić szczęśliwą krainę narodu polskiego, podczas gdy polskie prowincje Rzeszy Niemieckiej, a nade wszystko terytoria polskie zdominowane przez Rosję, były traktowane o wiele mniej łaskawie. Polska okresu międzywojennego nie będzie dbać o odbudowywanie federacji środkowoeuropejskiej i, pozostając w kręgu swoich własnych historyczno-narodowych odniesień, czerpać będzie inspirację z polityki wielkiej potęgi regionalnej, naturalnie podając w wątpliwość enklawy niemieckie utrzymane w Polsce na mocy traktatu wersalskiego, kontynuując jednak ogromne ambicje terytorialne na Wschodzie.

W Czechach narodowa niepodległość uzyskana w Saint-Germain-en-Laye

przegnała tęsknotę za dawnym porządkiem naddunajskim i w latach dwudziestych XX wieku intelektualisci zapomnieli o niegdysiejszym „austroslawizmie”, choć przecież František Palacký, zaraz po 1848 roku, przekonywał, że jeśliby monarchia habsburska nie istniała, należałoby się spieszyć z jej stworzeniem – w interesie Europy i w interesie ludzkości. Chodziło o to, że habsburskie imperium dawało Czechom najlepszą ochronę przed rosyjskim imperializmem. Także niektóre poglądy [Tomáša Garrigue’a] Masaryka pokazują, w przeddzień pierwszej wojny światowej, że afirmacja czeskiej tożsamości narodowej mogła rozprzestrzeniać się wewnątrz Przedlitawii. Ale pierwsza wojna światowa zniszczyła zaufanie ludów Europy Środkowej do Europy habsburskiej. Od lata 1914 Habsburgowie sprowadzali małe narody Europy Środkowej do statusu ludów uciśnionych, jak świetnie pokazuje to powieść Jaroslava Haška *Dobry wojak Szwejk*.

Od końca XIX wieku francuska szkoła historyczna, w większości oddana sprawie ludów słowiańskich, krytykowała „więzienie ludów”. Jeden z najbardziej gorzkich ciosów przeciw pojęciu Mitteleuropy padł ze strony Ernesta Denisa, przyjaciela Edvarda Beneša i Masaryka, obrońcy idei Jugosławii, w broszurze z 1918 roku zatytułowanej *Kautsky et la Serbie* (Kautsky i Serbia). Odrzucając ideę federacji Słowian Południowych wewnątrz zliberalizowanej monarchii habsburskiej, Ernest Denis oskarża socjaldemokratę Kautsky’ego o „pangermańską pożądlivość”. Ta negatywna interpretacja Mitteleuropy jako niemieckiego i habsburskiego projektu imperialistycznego odpowiada bez wątpienia sądowi szeroko rozpowszechnionemu we Francji w tym okresie. Geograf Emmanuel de Martonne, który odegrał ważną historyczną rolę jako ekspert w Komitecie badawczym przygotowującym konferencję pokojową z lat 1919–1920 (to on właśnie doradził, jak mają przebiegać granice Węgier, Jugosławii, Rumunii, Polski, korytarza gdańskiego...), wydał w latach 1930–1931 czwarty tom *Géographie universelle* (Geografia świata) zatytułowany *L’Europe centrale*, poświęcony Europie Środkowej. Ta francuska koncepcja Europy Środkowej, przeciwstawiająca się niemieckiej i austriackiej koncepcji Mitteleuropy, nazaczyła traktaty pokojowe z lat 1919–1920, dotyczące Niemiec, Austrii i Węgier.

Z włoskiego punktu widzenia pojęcie Mitteleuropy wywołuje dyskusję prowadzoną w przeddzień pierwszej wojny światowej w północno-wschodnich Włoszech na temat związków łączących Włochów, Niemców, Austriaków i Słowian we wspólnocie regionalnej, dla której spoiwem były relacje głębsze od habsburskich powiązań dynastycznych. Zwłaszcza w latach dwudziestych XX wieku wirującą tarczą, na której odbywał się austriacko-włosko-żydowsko-słowiański transfer kulturowy, był Triest. Italo Svevo, Umberto Saba, psychoanalityk Edoardo Weiss, Ladislao Mittner w Fiume (Rijeka) obrazują tę potrójną kulturę, która jest swego rodzaju „kulturą pośmiertną” Mitteleuropy – jak kultura Pragi w tym samym okresie. Pod rządami faszyzmu Włochy usiłowały grać pierwszoplanową rolę w Europie Środkowej i na Bałkanach.

W latach osiemdziesiątych XX wieku pojęcie Mitteleuropy było bardzo widoczne w dyskusjach intelektualistów-dysydentów z Europy Środkowej. Przywodziło ono na myśl złoty wiek, kiedy to jedno z najbardziej ożywionych centrów kultury europejskiej znajdowało się wciąż w Europie Środkowej, na osi północ-południe biegnącej przez Berlin–Pragę–Wiedeń–Budapeszt–Triest, retrospektywną utopię pewnej „antypolitycznej” kultury politycznej (ową ideę oporu społeczeń-

stwa cywilnego wobec władz i imperiów) oraz pamięć epoki, w której mnogość języków i różnorodność etniczna były harmonizowane w instytucjach monarchii habsburskiej.

Nazajutrz po ponownym zjednoczeniu Niemiec, rozpadzie Związku Radzieckiego i wyzwoleniu się narodów Europy Środkowej wielu myślało, że *Mittleuropa* mogłaby zostać odtworzona; z perspektywy Francji i Anglii istniały obawy, iż mogłaby ponownie ukształtować się strefa niemieckich (i – pomocniczo – austriackich) wpływów. W samym regionie środkowoeuropejskim *Mittleuropa* czasów *Belle Époque*, na nowo odkryta w latach osiemdziesiątych XX wieku, była nadal modnym tematem.

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku państwa wielonarodowe stworzone dzięki traktatom z roku 1919 na ruinach dawnej monarchii habsburskiej (Czechosłowacja i Jugosławia) okazywały się wersjami Austro-Węgier w miniaturze. Nawrót konfliktów narodowych potwierdził mroczne przeczucia tych, którzy uważali, że od czasu zburzenia imperiów nie odnaleziono w Europie Środkowej stałego porządku.

Europa Środkowa – *Mittleuropa* – traci swoją aktualność w chwili, gdy rozszerzanie się Unii Europejskiej na Europę Środkową zmierza ku końcowi. Jest to pewien paradoks: wtedy, gdy Europa Środkowa przechodziła od wyzwolenia się państw narodowych – należących do niedawna do bloku sowieckiego – do integracji „postnarodowej” w ramach Unii Europejskiej, poczucie przynależności do regionu środkowoeuropejskiego mogło stanowić pomost między narodami środkowoeuropejskimi a Unią Europejską. Czyż osłabnięcie Europy Środkowej nie ujawnia faktu, że osłabła idea Europy jako takiej? Czy sentymenty europejskie miałyby zostać zaprzepaszczone z powodu nawrotu afektów narodowych, pragnienia gospodarczej i kulturowej globalizacji oraz planów strategicznych, dla których najwyraźniej lepszym gwarantem jest NATO niż Europa? Czy sceptycyzm wobec Europy Środkowej – *Mittleurop*y nie jest oznaką jakiegoś głębszego eurosceptycyzmu? Czy Europa Środkowa może czuć się europejska, skoro nie czuje się środkowoeuropejska?

Prawdą jest, że – od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku – Europa Środkowa nie jest jedynym obszarem, na którym Europejczycy wahają się co do swojej tożsamości kulturowej i politycznej... Rozpad sowieckiego imperium pozabawił Wspólnotę Europejską, założoną na mocy traktatów rzymskich, spoiwa, jakim była opozycja względem „realnie istniejącego socjalizmu” i wobec radzieckiego zagrożenia. Kolejne fale rozszerzania się Unii Europejskiej spowodowały, że utraciła ona swój *image* wspólnoty opiekuńczej, przyjmując w zamian postać podzespołu globalizacji.

Z francuskiego przełożyła *Olga Mastela*

Abstract

JACQUES LE RIDER

“MITTELEUROPA”, A CENTRAL EUROPEAN PLACE OF MEMORY

Le Rider traces the geopolitical and geocultural problems of Central Europe from the Middle Ages till present. He examines the gradual development of Central European cultural identity, show-

ing the creation of the vision of *Mitteleuropa* understood as a peaceful community of countries and nations which, however, remains under the influence of the German language and culture. Built through the agency of the Holy Roman Empire and continued by a supranational community of humanists of the Renaissance, *Mitteleuropa* was from 18th century subsequently destroyed by consecutive wars (Thirty Years' War, Napoleonic Wars, WW I and WW II), Prussian and German Reich Germanisation, colonial endeavors of the Habsburg Dynasty – the latter of which only superficially realised a certain model of interculturality, and also through nationalisms and 20th century authoritative regimes. The author claims that *Mitteleuropa* ultimately becomes a peculiar “place of memory” for many nations of Europe, yet understood differently by each of them.